

Fragment relacji świadka historii



JADWIGA WĘGLARZ

ur. 1933, Sokolniki



Zakres terytorialny i czasowy	Łazy, 1946
--------------------------------------	------------

Osiedlenie się rodziny Gołębiewiczów we wsi Łazy w 1946 roku

Przywieźli nas tam i myśmy spali w tych wagonach. Tatuś pojechał do Legnicy do PUR-u. Jak przyjechał, powiedział, że zgodzili się nas cofnąć do Żar. Jak przyjechaliśmy do Żar, były uszykowane wojskowe wozy, polskie nasze wojskowe samochody i nas na te samochody ładowali. Przywieźli nas do miejscowości Łazowa koło Żar, do pięknego, bardzo dużego gospodarstwa. Jak się wszyscy wypakowaliśmy z tych wagonów, mój tatuś wziął sztandar, włożył w garnek ten sztandar i stanęliśmy wszyscy w ganku, ile nas przyjechało, i żołnierz nam zrobił zdjęcie. Mieliśmy biało-czerwony sztandar i zawsze na 11 Listopada i 3 Maja zawieszaliśmy w domu w Sokolnikach. Tatuś przywiózł ten sztandar. Jak przyjechaliśmy do tego gospodarstwa, była jeszcze Niemka i Niemiec. Oni mieli dwadzieścia cztery hektary ziemi, dwanaście lasów hektarów. Mieli trzy obory, mieli trzy domy, bo była służba. Bardzo dobrze Niemka nas przyjęła. Tatuś umiał bardzo dobrze po niemiecku i zaraz się rozmówił z Niemką. A później jak poznała tatusia, cieszyła się, że taki gospodarz przyjechał na jej gospodarstwo. Mnie nazywała Wisza. – *Wisza, komm, Wisza, komm*. Miała jedyną córkę, która uciekła przed Rosjanami na rowerze. Nie wiedziała, czy ona żyje, czy nie. Żadnej wiadomości od niej nie miała. Dopiero później, jak już Niemcy opuszczali Polskę, wyjeżdżali, dostała kartkę. Nazywała się Elza. I mówi, że Elza napisała kartkę, że jest w takiej i takiej miejscowości, że żyje. Bardzo się cieszyła. Później już się zagospodarowaliśmy. Mieliśmy swoje krowy, konika mieliśmy swojego. Później tatuś jeszcze dokupił. No i zaczęliśmy gospodarzyć.

Data i miejsce nagrania	3 września 2020, Bielawa
Rozmawiał/a	Joanna Niemczyk
Redakcja	Jadwiga Horanin
Prawa	Forum Dialogu Między Kulturami